

ZIEMIA

sochaczewska

TYGODNIK

Nr 17 (24)

28.04.1991

Cena 1500 zł

- Spór – 5
- Gołe szkoły – 6
- Mąż i żona – 8
- Sport – 11

OSTATNI NUMER

Jest to niestety ostatni numer „Ziemi Sochaczewskiej”. Zawdzięczamy to my (dziennikarze) i nasi Czytelnicy władzom miasta, które nie biorąc pod uwagę interesu społecznego, kierując się względami ekonomicznymi (pismo mogło na siebie zarabiać, sprzedawało się coraz lepiej), uznały że tygodnikiem nie może kierować JANUSZ SZOSTAK. Tym samym otrzymujecie Państwo ostatni numer „Ziemi Sochaczewskiej”.

Żegnamy się z Państwem z żalem, mając nadzieję, że pismo odrodzi się bez udziału władz miejskich.

O szczegółach piszemy na stronach 2 i 3.

POCHWAŁA WŁADZ MIEJSKICH

Nie przemawiam z pozycji człowieka przerażonego
lamenty na temat owej hiper-bochennergii
zdolnej rzekomo
zamienić nas w srebrny deszcz
napawają mnie niesmakiem
jak prowincjonalne anegdoty
pretorianie
również mnie nie wzruszają
za wiele widziałem kłódek z pancerzy

tylko egzekutorzy od gazu
elektryczności

i

psich medali

ci nędzarze

nękający nas nieuchronnie

i regularnie

nie zrażając się naszą arogancją

tylko oni

wzbudzają respekt.

ANDRZEJ BURSA



Nie płaczcie dziewczyny, jeszcze wrócimy wraz z nowym tygodnikiem!



PROTEST

Sochaczewska Straż Pożarna przyłączyła się 9 kwietnia do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Ogólnopolski Komitet Protestacyjny ma podjąć rozmowy z ministrem Spraw Wewnętrznych i innymi przedstawicielami rządu 11. 04. o godzinie 20⁰⁰. Informacje te przekazał nam przewodniczący akcji na terenie Sochaczewa i członek komitetu protestacyjnego województwa skierniewickiego Dariusz Tartanus.

Straż Pożarna domaga się poprawy wyposażenia w specjalistyczny sprzęt ratowniczy i ochrony osobistej niezbędny do prowadzenia działań, zrównania średniego uposażenia funkcjonariuszy pożarnictwa do średniego uposażenia służb specjalnych, przyspieszenia prac legislacyjnych nad Ustawą o Państwowej Straży Pożarnej, przeglądu kadrowego w jednostkach organizacyjnych ochrony przeciwpożarowej.

Strażacy już nie strajkują, wykonują nadal codzienne obowiązki, wyjeżdżają do pożarów, nie odmawiają swojej pomocy nikomu.

a.w.

NADAL NIEBEZPIECZNIE

Przejście dla pieszych przy osiedlu Polna II (Al. 600-lecia) jest jednym z niebezpieczniejszych miejsc w naszym mieście. Wielokrotnie zdarzały się tam poważne wypadki drogowe. W tej sprawie interweniowali mieszkańcy, pisała o tym także nasza gazeta.

Kilkakrotnie padały zapewnienia, iż Policja zwróci na to miejsce baczniejszą uwagę. Miały być ustawione znaki ograniczające prędkość. Niestety niewiele się zmieniło. Nadal jest to miejsce wyjątkowo niebezpieczne. Dodatkowo

stawiają autobusy dowożące do domów wojskowych, które zatrzymują się bezpośrednio za przejściem, ograniczając w ten sposób widoczność.

ims

Dziś zamiast tradycyjnej rubryki „Kto jest kim” kilka zdań o ludziach, którzy tworzyli nasz tygodnik.

Pomysłodawcą i twórcą koncepcji pisma był **JANUSZ SZOSTAK** z wykształcenia dziennikarz, zawodowo związany z prasą od 10 lat. Publikował w ponad 7 czasopismach m.in. w **Tygodniku Solidarność**, **Królowej Apostołów**, **Tygodniku Rolników Solidarność**, **Opinia Tygodnik KPN**, **Revia** (USA), **Przegląd Tygodniowy**, **Express Wieczorny**, **Tygodnik Kulturowy** itd.

TOMASZ POŁEĆ związany był zawodowo z prasą od 5 lat, współpracował z wieloma pismami o zasięgu ogólnopolskim.

IWONA KOLIŃSKA była autorem koncepcji graficznej naszego tygodnika, z prasą związana jest od kilkunastu lat, obecnie pracuje w miesięczniku **Konfrontacje**.

KTO BYŁ KIM

PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI – od ponad 12 lat związany z prasą, pracował m.in. w **Centralnej Agencji Fotograficznej**, laureat wielu konkursów fotograficznych (jego zdjęcia szczególnie nie podobały się władzom miasta) obecnie na etacie w **Tygodniku Solidarność**.

MARZENA MICHAŁOWSKA posiada duże doświadczenie w pracy w mass mediach, obecnie pracuje w **Telewizji Polskiej**.

JERZY SZOSTAK – od 1979 roku organizował prasę podziemną studencką i KPN.

ANDRZEJ IGNATOWSKI – absolwent dziennikarstwa, obecnie pracuje w **Expressie Wieczornym**.

ANNA WASILEWSKA – związana wcześniej z „**Przeglądem Tygodniowym**” i „**Życiem Muzycznym**”.

Wspomagała nas grupa młodych osób zaczynających zdobywać doświadczenia dziennikarskie, jak

PIOTR PIETRAK, **AGNIESZKA MATUSIAK**, **DANIEL WACHOWSKI** czy wspaniała maszynistka i sekretarka **RENATA WYSOCKA**. Były też wśród nas osoby posiadające doświadczenie dziennikarskie, choć z dziennikarstwem zawodowo nie związane, jak **EUGENIUSZ KACPRZAK** czy **WALDEMAR BRONICZ**. Nie sposób nie wspomnieć o **SYLWESTRZE ROZDĘSTWIENSKIM**, znakomicie prowadzącym dział sportowy. Współpracowników przybywało każdego dnia. W ciągu pół roku publikowało na naszych łamach ponad 50 autorów. Z których tylko o jednym chcielibyśmy zapomnieć, bo na koniec okazał się tchórzem. **Wszystkim pozostałym dziękujemy za współpracę i zapraszamy do współdziałania przy tworzeniu nowego pisma, niezależnego od władz miasta.**

KONTAKT LISTOWY: REDAKCJA 96-500 SOCHACZEW SKR. 38

ZIEMIA
sochaczewska
TYGODNIK SAMORZĄDU LOKALNEGO

Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny – Janusz Szostak, sekretarz redakcji – Tomasz Połec, Iwona Kolińska (dział graficzno-techniczny), Agnieszka Matusiak (dział listów i interwencji), Marzena Michałowska (korekta), Renata Wysocka (administracja), Jan Wasilewski (dział samorządowy), Sylwester Rozdęstwiński (dział sportowy), Piotr Pietrak (dział młodzieżowy), Przemysław Wierchowski (fotoreporter). Stałe współpracują: Anna Wasilewska, Andrzej Ignatowski, Marek Kruczyk, Waldemar Bronicz, Jerzy Szostak.
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. Wąska 17 tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 16⁰⁰.
Adres do korespondencji: 96-500 Sochaczew skrytka pocztowa 38.
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk: Piastgraf Piastów, ul. Piasta 9. Skład i łamanie: FAR Warszawa, ul. Znanieckiego 14, 13-79-08.
Wszelkie materiały mile widziane. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Cena ogłoszeń: drobne – 2 tys. zł za słowo, w ramce – 5 tys. zł za cm² ramki. Nr indeksu 38366 X.

**Ludzie potykają się nie o góry,
lecz o kretowiska**

(KONFUCJUSZ)

Gdy we wrześniu ubiegłego roku przystępowaliśmy do organizowania **Tygodnika „Ziemia Sochaczewska”** nikt z nas nie przewidywał, jak potoczą się wypadki.

Z pomysłem wydania pisma lokalnego nosiliśmy się od lutego ubiegłego roku, wówczas też powstał tytuł „Ziemia Sochaczewska”, a także ogólna koncepcja pisma. Szukaliśmy wydawcy, i tak trafiliśmy do Urzędu Miejskiego, gdzie udało nam się przekonać władze miasta o potrzebie wydawania lokalnego pisma. Prowadząc wówczas rozmowy odnieśliśmy wrażenie, że mamy do czynienia z ludźmi pragnącymi aby miasto miało gazetę obiektywną, pozbawioną lizusostwa. Zapewniano nas wówczas, że nikt nie będzie ingerował w treść gazety.

Zatem miało być tak, jak w cywilizowanym świecie, gdzie istnieje wolność słowa i prasy, bez względu na wydawcę i jego partykularne interesy. Te zapewnienia spowodowały, iż zdecydowaliśmy się na współpracę z Urzędem Miejskim. Od początku jednak wszelkie prace związane z organizowaniem redakcji (znalezienie składu, druku, pracowników etc.) spoczęły na **Januszu Szostaku i Tomaszu Polciu**. Pomoc Urzędu była żadna. Gazeta miała być dochodowa, taki postawiono nam warunek. Chociaż wiadomo, że nigdzie gazety o nakładzie 3500 egzemplarzy dochodowe nie są. Jednak aby obniżyć koszty wydawania **zdecydowaliśmy się pracować bez etatów**. Prowadziliśmy również szereg działań i akcji, które mogły dać gazetę zysk. Przynajmniej miała szansę na siebie zarobić.

W budżecie na ten rok przewidywano dla redakcji dotację, w wysokości 50 milionów złotych. Dla porównania muzeum miało

otrzymać blisko 600 milionów. U nas etat miała tylko sekretarka, w muzeum etatów było 16. Przy tym wszystkim sami odnawialiśmy lokal redakcji, zdobywaliśmy i remontowaliśmy meble do jego wyposażenia.

Nocny Zarząd

Kłopoty zaczęły się wraz z pierwszym numerem, **15 listopada** ubiegłego roku. Po przywiezie-

niu nakładu do redakcji kilka numerów zanieśliśmy do Urzędu Miejskiego. Następnego dnia gazeta miała ukazać się w kioskach. Stało to jednak pod znakiem zapytania. Otóż **o godzinie 22 zostaliśmy wezwani do Urzędu**, gdzie zebrał się Zarząd Miasta. Zebrał się po to by zdecydować czy... gazeta ma się ukazać w kioskach. Powodem tych wątpliwości było zamieszczenie rozmowy z siostrą **Lecha Wałęsy** panią **Izabellą Młyńską**. Jednak jako przyczynę podano dowcip polityczny! Spotkanie nie zakończyło się na szczęście likwidacją redakcji. Zwyciężył zdrowy rozsądek. Od tamtego momentu czepiano się nas regularnie. Raz nie podobały się zdjęcia ze śmieciami, innym razem fakt, że podaliśmy zarobki władz miasta. Drobiazgi, które urastały do problemów najwięk-

szej rangi w mieście. **Wiele miejsca tygodnikowi poświęcono na sesjach Rady Miejskiej, czepiając się głównie owych drobiazgów. Czuło się niechęć do nas i gazety, powodowaną jedynie względami osobistymi.** Podkopywano nas przy każdej nadarzającej się okazji, w sposób żałosny.

Na przykład takie wypowiedzi na temat gazety: – *Ja jako intelektualista (sic!) uważam że pismo ma za niski ciężar* (czy ciężar może być niski – od redakcji) *gatunkowy* – radny **Paweł Fijałkowski**

– *Ci chłopcy są za młodzi, aby kierować pismem* – to uwaga **Marii Gołkowskiej** zabiegającej o stanowisko redaktora naczelnego. Gwoli wyjaśnienia chłopcy, o których była mowa mają 34 i 31 lat.

Murzyn zrobił swoje

Wszystko to zniechęcało nas do pracy, którą do ostatniego dnia wykonywaliśmy bez etatów. Wypadki toczyły się dalej. **5 kwietnia** do redakcji zostało podrzucone ogłoszenie (zamieszczone w tym numerze) o ogłoszeniu konkursu m. in. na stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Ziemia Sochaczewska”. O czym nikogo z nas nie powiadomiono wcześniej. Nie rozumieliśmy przyczyn, dla których organizuje się konkurs na stanowisko obsadzone od pół roku. **Dlaczego neguje się osobę, która tygodnik zorganizowała od podstaw.** Ta metoda nie mogła być przez nas przyjęta. Dlaczego nie powiadomiono o planowanym konkursie redakcji? Czym kierowano się organizując ten osobliwy konkurs? Na

OSTATNI NUMER

Zniszczyć gazetę!

Próby podjęcia merytorycznych rozmów kończyły się niczym. Aby o czymś rozmawiać trzeba mieć na ten temat choćby mgliste pojęcie. **Żeby burzyć trzeba potrafić budować.**

Kilkakrotnie zarzucano nam, że robimy gazetę złą, **gdyż mało w niej pochwał władz miasta**, i tego co robią. Od początku byliśmy pismem informacyjnym, obiektywnym, pozbawionym stronnictwa. **Chcieliśmy pisać jedynie o tym, co ma miejsce, nie zaś tworzyć fikcję literacką.**

Unikaliśmy laurów i zjadliwych komentarzy. Były jednak momenty, że **pewne sprawy chcieliśmy uwypuklić, zwrócić na nie uwagę władz i mieszkańców miasta**, GDYŻ TAKA JEST M.IN. ROLA PRASY. W zamian spotykały nas pouczenia, nagany czy też próby zastraszenia. Co jednoznacznie kojarzyło się nam z okresem, gdy prasę próbowano traktować w sposób instrumentalny.

Od dawna próbowano gazetę cenzurować, zakusy takie udało nam się przezwyciężyć. Próbą tego typu działań było **powołanie tzw. Rady Programowej** (złożonej z radnych do kontroli gazety) **ewenement nie tylko krajowy, ale i światowy.** W skład rady weszło trzech radnych, z których jeden (**Tomasz Ciesielski** – nauczyciel LO) na samym wstępie wyznał, iż gazety nie czytał i nie czyta. Podobne teksty słyszeliśmy także od innych osób, zabierających ochotą głos na temat gazety. Co daje wiele do myślenia.

te i inne pytania próbowaliśmy uzyskać odpowiedź od burmistrza. Ten jednak – oględnie mówiąc – potraktował nas obcesowo. Następnie Janusz Szostak został wezwany na Zarząd Miasta, gdzie dano mu do zrozumienia, że jako **antykomunista (działacz Solidarności i Porozumienia Centrum) nie może kierować lokalnym pismem.** Stwierdzono także (na jakiej podstawie?!), że 80 procent mieszkańców miasta uznaje gazetę za złą i zbędną w obecnej formie. Taką opinię wygłosił bardzo aktywny tego dnia radny **Wasiak**, stwierdzając także, że radni mają prawo w imieniu mieszkańców robić wszystko, w tym zlikwidować redakcję. Cała dyskusja przebiegała w podobnym tonie. Radni i burmistrz nie chcieli pojąć, że ogłaszając konkurs likwidują redakcję. Tak też będzie, gdyż w związku z zaistniałą sytuacją **cały zespół „Ziemia Sochaczewska” odchodzi od obecnego wydawcy z dniem 30 kwietnia.**

Odchodzimy i jest to smutne pożegnanie, **żał nam gazety i naszych Czytelników.** Niestety do tej sytuacji doprowadziły władze miasta. Zapewniamy, że zrobimy wszystko, by gazeta ukazywała się pod innym wydawcą. **Sochaczew musi mieć swoją gazetę.**

Liczymy na wsparcie i pomoc naszych Czytelników w tworzeniu tygodnika wolnego od wpływów władzy. Poszukujemy sponsorów (na tym też można zarobić), poszukujemy lokalu w centrum miasta z telefonem do wynajęcia.

DO ZOBACZENIA!



SPOŁEM

Z handlu stopniowo znikają monopoliści, nie wytrzymując konkurencji z bardziej operatywnymi kupcami prywatnymi. Tak też jest w Sochaczewie. Jak się dowiadujemy, w stanie likwidacji jest WPHW, pozostają na rynku jedynie spółdzielnie: PSS „Społem” i GS „Sch”. Jednak i o tej drugiej krążyły plotki, iż niebawem ulegnie likwidacji. Powtarzam, były to plotki, gdyż w rzeczywistości PSS ma się dobrze.

Obecnie spółdzielnia ma 5453 członków, którzy w najbliższym czasie zostaną zweryfikowani, gdyż ich przynależność do PSS jest niekiedy fikcyjna. W ramach spółdzielni działa 37 komitetów członkowskich, zajmujących się pomocą pracy sklepów, zakładów gastronomicznych i produkcyjnych.

W sochaczewskim „Społem” pracuje obecnie 286 osób, jak słysze zatrudnienie w stosunku do roku ubiegłego zmniejszyło się o 134 osoby. Było to związane w głównej mierze z likwidacją części sklepów, w sumie ubyło ich 34. Obecnie PSS dysponuje 30 sklepami.

Do niedawna placówki handlowe PSS odstraszały klientów nieciekawymi wnętrzami oraz nie zawsze miłą obsługą. Stopniowo jednak i tu następują zmiany, czego najlepszym przykładem mogą być sklepy chemiczny i spożywczy na ulicy 1 Maja. Placówki te zostały zlokalizowane w pomieszczeniach „Domu Chleba” i sklepu mięsnego. Obecnie są to sklepy wyróżniające się nawet na tle placówek prywatnych.

Jak mówi prezes PSS „Społem” Józef Chocian stało się tak między innymi dzięki pomocy władz miasta, które zaufały obietnicom, iż te placówki zostaną urządzone wzorowo. I tak się stało.

Niestety nie wszystkie sklepy „Społem” wyglądają w podobny sposób i nie wszędzie jest tak miła obsługa. – Nie zawsze ekspedientki starają się być miłe dla klientów. Nie potrafią zrozumieć, iż obecnie klienci mają możliwość wyboru – wyraża swoją opinię prezes Chocian.

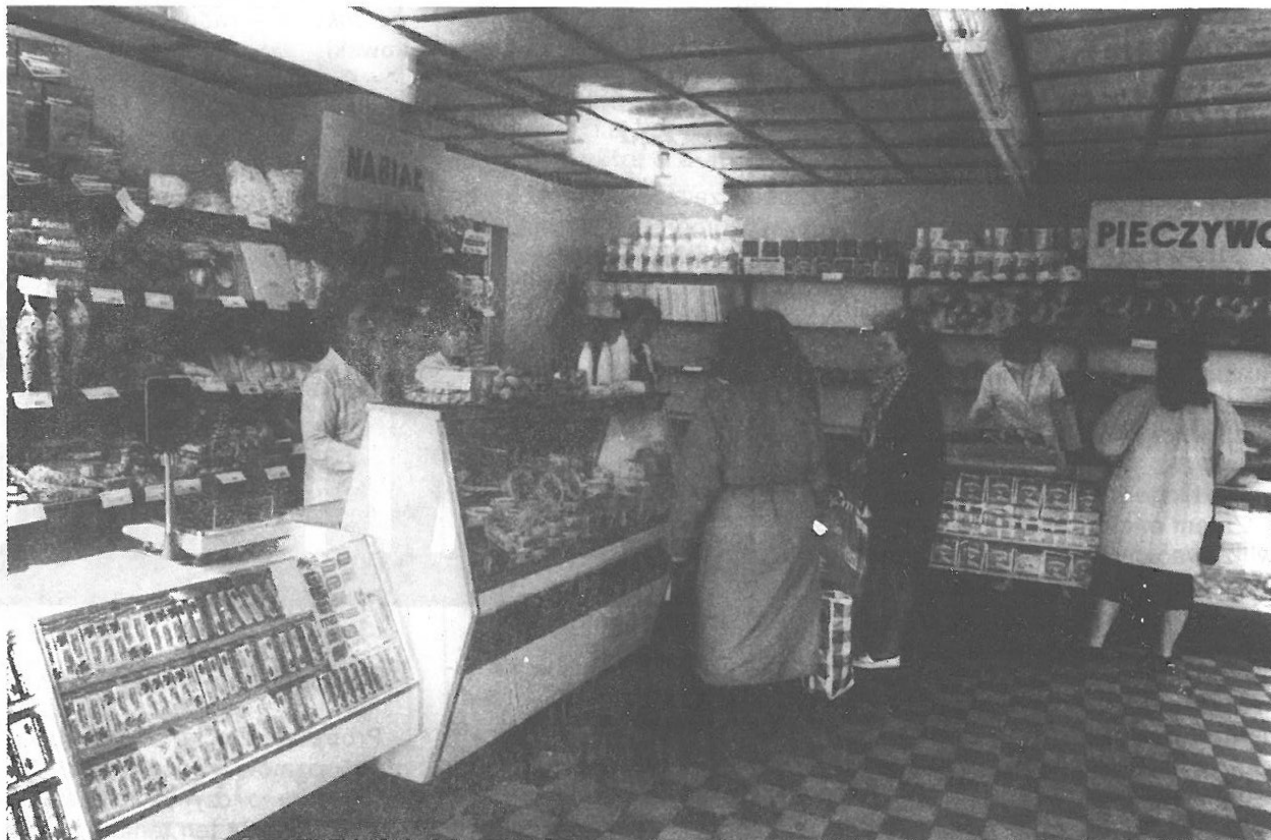
Spółdzielnia to nie tylko sklepy, w jej skład wchodzi także 4 zakłady produkcyjne (masarnia, wytwórnia wód gazowanych, i 2 piekarnie) oraz zakłady gastronomiczne (Mazowiec-

z czego na remonty i modernizację przeznaczono 820 milionów złotych. Natomiast fundusz osobowy wyniósł 9 miliardów złotych. Przy czym płace w ubiegłym roku były niskie i wynosiły średnio około 660 tysięcy złotych. Natomiast za dwa miesiące tego roku średnia wyniosła 903 tysiące.

– Staramy się być konkurencyjni także pod względem cen – mówi Józef Chocian – niejednokrotnie towary, sprzedawane u nas, są tańsze niż na targowisku. Było tak na przykład z cyt-

PSS „Społem” dzierżawi również zieleniak przy ulicy Pokoju: – Teren ten jest stanowczo za mały na prowadzenie targowiska. W obecnej chwili nie ma jednak innego rozwiązania. W związku z tym będziemy starali się poprawić warunki handlowania. Zamierzamy zmodernizować wiaty, stodoły oraz naprawić ogrodzenie.

W pierwszym numerze naszego tygodnika (15 XI 1990) pisaliśmy o złej jakości wędlin produkowanych przez masarnię PSS, taką opinię wyrażali niektórzy mieszkańcy naszego mias-



ZNACZY RAZEM

ka, Stylowa, Okrągłak i jadłodajnia). PSS dysponuje również własną bazą magazynową, transportem, pracownią sztyldów, zajmuje się także prowadzeniem hurtu spożywczego.

Działalność wszystkich tych jednostek zamknęła się w roku ubiegłym ogólnym zyskiem 1,4 miliarda złotych,

rusami w okresie przedświątecznym. Znacznie taniej niż inni, sprzedajemy także telewizory, które można nabyć w pawilonie „Sam” na ulicy Pokoju. Dzieje się tak, gdyż umowy podpisujemy bezpośrednio z producentami. Staramy się w jak najmniejszym stopniu korzystać z usług pośredników.

ta: – Gdyby wędliny były złe, to klienci by ich nie kupowali – stwierdza prezes Chocian. – Fakty jednak świadczą o czymś innym. W lutym sklep mięsny przy masarni miał obrót 70 milionów złotych, w marcu zaś ponad 100 milionów.

Jak słyszę PSS nosi się z zamiarem wydzierżawienia terenu masarni, jeśli znajdzie się odpowiedni kontrahent. Wydzierżawione zostaną także pawilony na ulicy Bojowników i pod wiaduktem oraz bar „Okrągłak”.

Pisząc o „Społem” warto wspomnieć, iż w 1989 roku spółdzielnia ta obchodziła 60 lat istnienia na terenie naszego miasta, zaś historia „Społem” ma 120 lat: – Nie jest to zatem twór komunistów. Moim zdaniem wielką krzywdę spółdzielczości zrobiła ustawa z 20 stycznia 1990 roku – mówi Józef Chocian – Zmierza ona do rozbicia i w efekcie likwidacji, spółdzielczości. W tej chwili spółdzielczość oczekuje aktualizacji prawa spółdzielczego. Moim zdaniem „Społem” powinna istnieć nadal i być przydatna społeczeństwu. Chciałbym jeszcze, korzystając z okazji, zaapelować o równość dla wszystkich podmiotów gospodarczych – kończy prezes Józef Chocian.

Pozostaje jedynie życzyć spółdzielni i klientom PSS aby zmian, jakie w „Społem” w ostatnim okresie obserwujemy, było więcej.

JANUSZ SZOSTAK

TYDZIEŃ PCK

„Chcesz pomóc innym – działaj razem z nami” – to hasło Polskiego Czerwonego Krzyża pod jakim realizowane są czerwono krzyżyskie inicjatywy w bieżącym roku. Życzliwość całego społeczeństwa, zrozumienie i społeczne poparcie jest niezbędne dla naszej działalności. Zbliża się termin majowej kwesty, będzie okazją przekonać się czy możemy liczyć na wsparcie ze strony osób nie będących członkami PCK. Na ulicach naszego miasta i przyległych gmin pojawiają się ludzie z PCK, którzy będą zbierali datki do puszek. Uliczna kwesta będzie odbywała się w Tygodniu PCK, który w tym roku przypada na 5-12 maja. Ilu ludzi w tych dniach spotka osoby kwestujące, ilu wrzuci pieniędzy do puszek? Ilu odmówi wsparcia naszemu stowarzyszeniu, skieruje nieprzyjemne słowa pod adresem kwestujących?

Najczęściej z puszkami chodzi młodzież ze szkół podstawowych i średnich. Niektórym kwestowanie idzie sprawnie, spotykają się z życzliwością ofiarodawców. Są

ludzie, którzy nie czekają na zaproszenie ze strony młodzieży, sami podchodzą i wrzucają pieniądze do puszek. Często takie zachowanie widać u osób starszych. Może to robią z wdzięczności za uzyskaną niegdyś pomoc, albo sądzą, że zbliża się czas, kiedy będą musieli zwrócić się o pomoc do PCK. Są też ludzie którzy tak postępują ze zwykłej serdeczności.

Bywa tak, że młodzież kwestująca obrzucana jest niewybrednymi epitetami, traktowana z pogardą. Zdarza się, że młodzi ludzie przystępujący z takim zapałem do kwesty po kilku przykrych doświadczeniach, tracą ochotę do zbierania pieniędzy, nie chcą narażać się na kolejne nieprzyjemności. Takich sytuacji nie da się uniknąć, bo ludzie reprezentują różny stopień kultury osobistej, a przecież młodzież idzie z puszką do przypadkowych przechodniów. Nikt nikogo nie zmusza do składania datków, każdy może odmówić i nie musi nikogo przekonywać, dlatego tak właśnie postępuje. Komentarz jest zbędny. To wszystko

prawda i dlatego nie warto się zniechęcać, gdy ktoś nie okaże nam wsparcia.

Krytyczny stosunek ludzi do kwesty bierze się stąd, że nie wszyscy się orientują czemu służy taka zbiórka pieniędzy, na jaki cel przekazywane są zebrane kwoty. Polski Czerwony Krzyż swoje dochody przeznacza na pomoc samotnym chorym w domu, zapewniając im opiekę kwalifikowanych sióstr pogotowia PCK, wspomaga rodziny wielodzietne i wszystkich pozostających w trudnych warunkach materialnych, którzy takiej pomocy potrzebują. Ponad 210 samotnych chorych pozostaje pod opieką 63 sióstr PCK. Gdyby nie siostry, wszystkie osoby starsze, które mając zapewnioną opiekę mogą pozostać we własnym domu, musiałyby stać się pensjonariuszami domów opieki.

Polski Czerwony Krzyż prowadzi także dożywianie osób pozostających w trudnych warunkach materialnych. Świadczone formy pomocy wymagają znacznych funduszy. Dochody na te cele uzyskiwane są nie tylko z kwesty ulicznej, z nawiązek sądowych, z funduszu SOS, i wielu indywidualnych wpłat ludzi sympatyzujących z naszym stowarzyszeniem, wyrażających nam swoje poparcie.

Zespoły taneczne **Skalar, Skat i Ajaks** działające od 5 lat w domu Kultury Chemitex, zamiast ćwiczyć na kolejnej próbie, postanowiły zademonstrować przeciwko zamiarom odebrania im sali tańca. Młodzież wyruszyła sprzed Domu Kultury udając się pod budynek mieszkalny dyrektora **Jerzego Łuszcz**a. Tańczyła przy muzyce z magnetofonu. Kilka osób miało na sobie plansze z hasłami: „Czy mieszkańcy Chodakowa, pracownicy zakładu są zastraszeni – wasze dzieci”, „Dyrektorze, zabierzesz salę tańca, wyjdziemy na ulicę, czy tego chcesz?”, „Czy to nasz ostatni występ?”

Tak wyglądała demonstracja. Czy była potrzebna?

Mówi instruktor taneczny **Cezary Rossa**:

– Zespoły liczą 79 osób w wieku 11-19 lat. Sala tańca z lustrami jest im niezbędna. Nie miałem okazji rozmawiać na ten temat z dyrektorem Łuszczem, ale dowiedziałem się od dzieci, że sala tańca ma zostać wraz z Halą Sportową przy zakładzie, a Dom Kultury zostanie przekazany miastu. W takiej sytuacji nie widzę innego wyjścia, jak tylko wyjść z młodzieżą przed budynek dyrektora, aby zobaczyć, że będziemy walczyć o salę. Gdy sprawa przybierze inny obrót, rezygnuję z pracy.

Mówi **Ewa Andrzejewska** instruktor plastyczny, a ostatnio p.o. dyrektora ośrodka:

– Na wiosnę ubiegłego roku dyrektor Jerzy Łuszcz przedstawił Radzie Pracowniczej program

wyciągnięcia z impasu finansowego Zakłady Włókien Sztucznych w Chodakowie. Jeden z punktów programu zawierał likwidację Domu Kultury. Istniała możliwość stworzenia agencji, ale nikt z pracowników nie posiadał kapitału na wykupienie tak ogromnego obiektu. Wiedząc, że żadna placówka kulturalna nie jest w stanie się utrzymać bez dofinansowania z budżetu państwa. Pozostało jedynie przekazać budynek miastu. Byłam pośrednikiem między stronami. Przedstawiłam władzom miasta stan ośrodka, bazę, wymiary, koszty utrzymania. W tym czasie zawiesiłam częściowo działalność kulturalną obiektu z powodu oczekiwania zwolnienia z pracy. Okazało się, że przekazanie jest niemożliwe bez wyrys geodetyczny. Proponowany wyrys nie zadowolili dyrektora Łuszcz, bo nie było w nim łącznika między Halą Sportową a Domem Kultury, o który mu chodziło. W łączniku znajduje się sala tańca.

Mówi dyrektor Zakładów Włókien Sztucznych Chemitex, **Jerzy Łuszcz**:

– Nieprawdą jest, że chcę dzieciom zabrać salę tańca. Nic mi o tym nie wiadomo. Aktualnie jestem w trakcie przekazywania obiektu Urzędowi Miasta, ponieważ zakład nie jest w stanie utrzymać go dłużej. Znany jest ogółowi społeczeństwa fakt, że w obecnej sytuacji zakłady produkcyjne są samofinansujące. Musimy myśleć ekonomicznie a co za tym

idzie, zredukować nasze wydatki na cele kulturalne i socjalne. Z tego powodu właśnie przekazujemy Dom Kultury miastu, Ośrodek wczasowy w Jelitkowie już oddaliśmy w agencję. Myślimy o wynajęciu ośrodka kolonijnego w Piaskach Królewskich, aby porzucił dochód. Zostawiamy natomiast Koszelówkę dla naszych pracowników, ale nie tylko. Nie widzę kwestii spornej w spra-

o domy kultury tj. Chemitex i Rzemiosło chcemy je skomasować i zorganizować jeden Miejski Ośrodek Kultury z jednym dyrektorem. Ogłosiliśmy konkurs na stanowisko dyrektora tej placówki zgodnie z uchwałą Rady. Pewne jest, że nie będziemy chcieli zaprzepaścić dotychczasowego dorobku kulturalnego tych obiektów. Młodzież nie powinna czuć się więc zagrożona. Zastanawiająca

SPÓR

wie niepotrzebnie rozdmuchanej przez niektórych pracowników Domu Kultury.

Mówi Burmistrz Miasta **Mieczysław Kuciński**:

– Prowadzimy negocjacje z dyrektorem Chemitexu celem przejęcia nieruchomości Domu Kultury wraz z Halą Sportową i innych. Nie jest to sprawa zakończona, ponieważ nie jest łatwa. Dotyczy miliardów złotych. Jeśli chodzi

jest jednak postawa instruktorów, którzy **manipulują młodzieżą wciągając ją w nielegalną demonstrację**. Nielegalną, bo nie otrzymali zgody. Uważam, że nie było powodu do sporu, ponieważ rzecz dotyczyła majątku Chemitexu i tylko dyrektor miał prawo decydować co przekazać a co zatrzymać.

ANNA WASILEWSKA

Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, ile takich kapliczek znajduje się na terenie obecnego Sochaczewa i okolic. Powstawały przeważnie na rozstajach dróg, często w pobliżu kościołów i cmentarzy. Różne były przyczyny ich budowy, jak na przykład ochrona przed powodzią, morem czy zbójcami... Na początku drewniane z charakterystycznym drewnianym krzyżem, później murowane z kamienia i cegły

Od jak dawna istnieją – trudno powiedzieć... Część zapewne pamięta czasy osiemnastowieczne. Inne powstawały w dziewiętnastym i na początku dwudziestego wieku. Figurki świętych, które znajdują się w kapliczkach mają z reguły anonimowych twórców. Świeże kwiaty przypominają jednak, że są w poszczególnych parafiach osoby, które dbają o to aby miały one zawsze odświeżony wystrój.

Wśród kapliczek istniejących na terenie Sochaczewa, najbardziej charakterystyczne są te, które istniały kiedyś na obrzeżach miasta, a dziś znajdują się w poszczególnych jego dzielnicach. Dotyczy to Trojanowa, Kistek, Chodakowa, Rozłazłowa czy Boryszewa. Wśród nich bardzo nietypowa wydaje się mała kapliczka ulokowana w starej lipie na Trakcie Królewskim w kierunku Żelazowej Woli. Jak mówi legenda, kapliczka ta powstała w czasie drugiej wojny światowej, aby okoliczna ludność mogła pomodlić się z dala od najbliższego kościoła.

Przydrożne kapliczki, pełniące często w minionych wiekach rolę drogowskiego, są częścią naszej historii. Warto o tym pamiętać, przechodząc obok choć jednej z nich, jednej z wielu, rozsianych w różnych punktach miasta...

WALDEMAR BRONICZ

PRZYDROŻNE KAPLICZKI





Wchodząc do siedziby ZNP zobaczyłam osoby zatrudnione w administracji mierzące powierzchnię budynku metrowką „O co chodzi? – pytam” – Musimy wiedzieć, ile podatku od nieruchomości będziemy płacić w myśl nowej ustawy.

kiem, z którym szkoła współpracuje. Uważam, że minister Głębocki wykazał mało inicjatywy i stanowczości w wyegzekwowanie większego budżetu na oświatę w negocjacjach z rządem. Przy, i tak minimalnych, założeniach budżetowych 60 bilionów zł, otrzymał 30.

Stan budynków szkolnych na terenie Sochaczewa przedstawia się nie najlepiej. Niektóre z nich wymagają kapitalnych remontów. Szkoła nr 4

rzyw Sztucznych Boryszew „Er oraz dotacji samorządu lokalnej częściowo pokryte zostały najpilniejsze potrzeby sochaczewskich szkół. Dzięki pomocy finansowej (15 miliardów zł) ze strony samorządu można było ukończyć budowę trzech segmentów szkoły nr 6 – bez sali gimnastycznej. Brak pieniędzy nie pozwala kontynuację sal gimnastycznych szkół nr 3 i 7.

Wymownym niech będzie fakt, Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymało 20 miliardów zł na inwestycje na całe województwo skierniewskie, w tym na budowę szkoły nr 6 przeznaczono 15 miliardów. Pozostałe 5 miliardów otrzymają inne placówki oświatowe na terenie województwa.

Nie napawa też optymizmem fakt, że w nowej ustawie, skądinąd słusznej, ale niestety nierealnej, przewiduje się, że liczebność klas nie może przekraczać 25 osób. Nierealnej dla tego, że nieprzygotowana jest baza, już teraz dzieci uczą się do godziny w szkołach numer 1, 4, 6, 7.

Ustawa zawiera artykuł mówiący o tym, że od 1994 roku wszystkie szkoły podstawowe będą finansowane przez samorządy lokalne. Zalecam, aby do tego czasu dokonać wszelkie rozpoczęte inwestycje budowlane, aby szkoły, przyjęte przez samorząd, mogły funkcjonować prawidłowo.

ANNA WASILEWSKA

GOŁE SZKOŁY

O szczegóły zapytałam prezesa ZNP **Janinę Nidzielową**. Oto co usłyszałam:

– Na dzień dzisiejszy żadna szkoła nie ma zatwierdzonego budżetu. Dyrektorzy szkół opracowują budżety sami z tego względu, że kuratorium otrzymało bardzo skąpe środki finansowe na 1991 rok. Zabezpieczają one tylko w 30% potrzeby placówek oświatowych. Praktycznie służą zabezpieczeniu opał, energii elektrycznej, wody. W budżecie na rok 1991 nie było zaplanowanych podatków od nieruchomości, jakie szkoły będą opłacać samorządowi lokalnemu. Wynosi on 5000 zł za m². W związku

z zaistniałą sytuacją dyrektor szkoły zostanie bez żadnych funduszy na pomoce naukowe i środki czystości. Ponadto dyrektorom szkół podstawowych przekazano wszystkie kompetencje tj. sprawy kadrowe, remonty kapitalne. Jest to ogrom dodatkowych obowiązków czysto administracyjnych. Dyrektor szkoły powinien skupić się na pełnieniu nadzoru pedagogicznego, realizacji procesu dydaktycznego szkoły, bo przy tak planowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej strukturze funkcjonowania oświaty brak mu będzie czasu dla nauczyciela, ucznia, na kontakty z rodzicami, komitetem rodzicielskim i środowis-

zagraża zdrowiu uczniów z tego powodu, że wymaga stolarki okiennej, szyb. Podobnie sprawa przedstawia się w szkole nr 7, gdzie dodatkowo należy wymienić dach. Szkole nr 1 brak szatni, niedokończona jest też budowa kotłowni. Nie ma pieniędzy na zagospodarowanie boisk przy szkole nr 1 i 3. Szkoły te, jak wszyscy wiemy, posiadają wspólną niepełnowymiarową salę gimnastyczną wymagającą remontu. Świetlica i stołówka w szkole nr 1 nie spełniają podstawowych wymogów sanitarnych z uwagi na brak zaplecza gospodarczego.

Dzięki inicjatywie dyrektorów szkół i wydatnej pomocy Zakładów Two-

Gdy zaboli ząb bądź gardło niektórzy od razu wpadają w panikę. A może to zwykła bezmyślność ludzka, gdy w tym momencie wzywa się pogotowie ratunkowe na pomoc. Żądając natychmiastowego przyjazdu lekarza, zapominają, że można jeszcze skorzystać z porady lekarskiej w Rejonowej Przychodni bądź domowej wizyty. Oczywiście nie narażając pogotowia na opóźnienie w dotarciu do osoby naprawdę potrzebującej tej pomocy.

Jak wynika z raportu sporządzonego co miesiąc, fałszywych wezwań lub w błahych sprawach jest około 60 procent. Powyższe dane wskazują, że ludzie nie wiedzą do czego służy pogotowie, bądź jest to wygodnictwo. Ludzie często wzywają lekarza nie podając bliżej objawów choroby. W każdym takim przypadku mimo zastrzeżeń, dyspozytor po przyjęciu wezwania kieruje karetką lekarską. Po przyjeździe niejednokrotnie okazuje się, że chory mógł swobodnie udać się do rejonowego lekarza. Interwencja lekarza pogotowia była zbędna. Co w rzeczywistości powoduje opóźnienie w dotarciu do osób naprawdę potrzebujących pomocy.

Jak wygląda dzień pracy w pogotowiu i na czym polega mała kto wie. Obecnie w pogotowiu pracuje na pełnym etacie 5 dyspozytorów, 5 pielęgniarek ambulatoryjnych oraz 22 sanitariuszy. Niestety nie ma zatrudnionych lekarzy na stały etat wyłącznie w pogotowiu. Sytuacja taka bardzo utrudnia pracę pogotowia.

Zdarza się czasami, że do chorego z zawałem serca przyjeżdża lekarz ginekolog. Jednak obecnie jest to jedyne wyjście.

Najważniejszą sprawą jest dobra organizacja pracy, sprawna technika przyjmowania, rejestrowania i przekazywania wezwań do wykonania. Aktualnie sytuacja w sochaczewskim pogotowiu nie jest najgorsza, jednak przydałby się bardziej nowoczesny sprzęt. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż tabor samochodowy nadaje się do przewozu chorych, a nie do udzielania natychmiastowej pomocy.

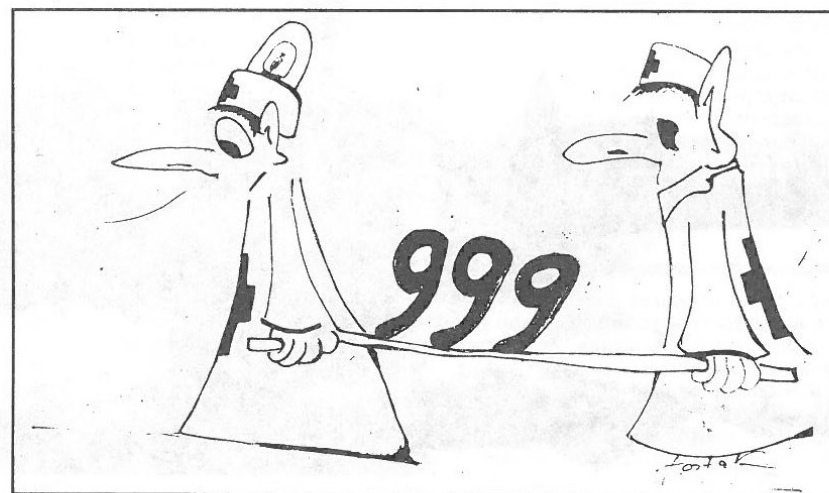
Biurowe wezwań na ulicy Ziemiowita, które pracuje na okrągło dzień i noc, kieruje całą pracą stacji, prowadzi rozmowy telefoniczne z osobami wzywającymi pogotowie. Praca dyspozytorów jest odpowiedzialna. To oni decydują o kolejności realizowania

zgłoszonych wezwań. Wezwanie, którego przyjęcie nie budzi zastrzeżeń, mogą samodzielnie przyjąć. W przypadku gdy są wątpliwości, niezbędna jest porada

lekarza dyżurnego. Każdy dyspozytor przed przyjęciem do pracy musi się wykazać umiejętnością przeprowadzania rozmów telefonicznych, posiadać dobry słuch, czytelny charakter pisma, znać podstawowe terminy lekarskie, teren.

Po wykonaniu każdego zadania, zespół zgłasza się do stacji z zapytaniem, czy wracać, czy je do wykonania po drodze inne wzywające. Natomiast po powro-

999



lekarz oddaje dokładnie wypioną kartę i zazwyczaj starszy lekarz analizuje ją na bieżąco, wyjaśnia dostrzeżone niejednoznaczności, podpisuje i przekazuje dyspozytorowi.

Najważniejszą sprawą jest aby ludzie dokładnie wiedzieli, czym polegają zadania pogotowia – wyjaśnia siostra oddziału **Janina Marciniak** – i aby zdawać sobie z tego sprawę, że pogotowie udziela pomocy w szczególnych przypadkach takich jak nieszczęśliwe wypadki, nagłe zachorowania, ostre ataki, krwotoki poporodowe, nagłe zachorowania dzieci do lat 3 oraz w miejscach publicznych.

– W przypadku nieszczęśliwych wypadków, których ofiarami są małe dzieci – mówi p. Marciniak – należy zwrócić uwagę na fakt, iż powstają one częściej z winy rodziców, ich braku wyczucia i są nie rzadko tragiczne w skutkach.

AGNIESZKA MATUSIA

Komendant policji granatowej Strzelecki również był w organizacji. On był łącznikiem między Guze a nami. Pewnego razu zawiadomił nas, że policjant Więckowski z Łaz złożył meldunek na swego komendanta Jachołkowskiego a także Basiaka. Oskarżył ich, że należą do organizacji i mają ukrytą broń na posterunku. Już było za późno jechać do nich. Zawiadomiłem ich telefonicznie. Nie mogłem mówić otwarcie o co chodzi. Telefon był na podsłuchu. Spróbowałem podstęp i powiedziałem do Jachołkowskiego aby wziął broń i Basiaka z sobą i pojechał do wsi Grabnik przeprowadzić dochodzenie w sprawie kradzieży i morderstwa. Jachołkowski natychmiast domyślił się o co chodzi. Uciekł razem z Basiakiem unikając aresztowania.

Więckowski od dawna szpiegował go, ale nie mógł nic wykryć obciążającego. Aż tu nadarzyła się idealna okazja. Basiak i Gmurek po szkoleniu zabrali całą broń, mieli ją wyczyścić i schować do magazynu. Basiak zapomniał sprawdzić czy broń jest nabita i jeden z karabinów (niezabezpieczony) w czasie czyszczenia wypalił raniąc Gmurka. Początkowo fakt ten chciano ukryć. Leczono Gmurka potajemnie u felczera Zawadzkiego. Z braku środków leczniczych i kuli w ranie, doszło do zakażenia. Wtedy zawiadomiono mnie. Przewieźliśmy go natychmiast do szpitala w Sochaczewie. Pomimo natychmiastowej operacji, nie udało się go uratować. Chłopak zmarł. Ojciec nie mógł przeboleć śmierci syna. Zaczął pić. Wykorzystał to Więckowski. Postawił mu kilka wódek i udając żal po stracie jego syna wyciągnął z niego wszystko, po czym zameldował żandarmerii, że Jachołkowski i Basiak należą do organizacji, i gdzie mają ukrytą broń.

Osiągnął swój upragniony cel. Ale my z Guze byliśmy szybsi. Aresztowali Gmurka, w parę dni później felczera Zawadzkiego i wywieźli ich na Pawiak a później do Oświęcimia. Obydwaj zginęli. Jachołkowski i Basiak przeżyli i w 1945 roku powrócili do domu. AK wydała na Więckowskiego wyrok śmierci. Triumf jego był krótki. Tak zazwyczaj kończy się podłość i zdrada na szkodę Polski i jej wiernych synów.

Syn Forblichlera również należał do AK i był dobrym Polakiem. Ojciec jego będąc kpt. wojsk polskich przeszedł na stronę niemiecką i był z-cą starosty. Był podły i mścił się na Polakach. Był gorszy od niejednego Niemca. Kiedy syn otrzymał kartę powołania do wojska niemieckiego, ojciec z radości wyprawił ucztę. Na tym przyjęciu jednak strzelił sobie w łep. Dla niego służba w niemieckim wojsku była hańbą niegodną Polaka. W kilka miesięcy później został wydany wyrok śmierci na ojca za współpracę z wrogiem. Wyrok wykonał żołnierz AK, Stanisław Janicki.

W dniu 1.IV.1943 roku o godz. 2⁰⁰ w nocy zostałem aresztowany razem z Marianem Matczakiem. Przyszło do mnie aż 8 żandarmów. Pięciu poszło ze mną a trzech pozostało w domu. Przeprowadzili u mnie rewizję. Zabrali z domu wszystko, wartościowe rzeczy, ubrania i całą żywność. Natomiast materia-

łów obciążających mnie nie znaleźli – dobrze były ukryte. W mieszkaniu Matczaka, gdzie mnie zaprowadzili, pytali nas kolejno, gdzie mieszka „Narcyz” i jakie ma prawdziwe nazwisko. Obydwaj odpowiedzieliśmy, że takiego nie znamy. Zaprowadzili nas na posterunek policji granatowej pozostawiając samych. Przy naszym policjancie Arentowiczu wszystkie papiery, które mieliśmy w kieszeniach spaliliśmy. Dowiedziałem się, że w moim domu nadal trwa rewizja. Byłem bardzo niespokoj-

DROGI

ny. W domu była broń, 500 kennkart i inne materiały obciążające.

O godz. 8⁰⁰ wzięli Matczaka na przesłuchanie. Później przyszli po mnie i zaprowadzili na posterunek żandarmerii. Komendant żandarmerii przywitał mnie słowami „no i co komendancie” i uderzył mnie dwa razy w twarz. Zalałem się krwią. Następnie przeprowadzili mnie do następnego pokoju. Tam Polak z pochodzenia nazwiskiem Król zaczął mnie wypytwać o „Narcyz”, „Pikusa”, „Młota” i „Kozę”, kto u mnie bywał i o ich nazwiska. Ponieważ dawałem wymijające odpowiedzi, położyli mnie na podłodze i bili kijami aż do utraty przytomności. Później polewali mnie wodą i dalej bili aby mnie złamać. Powtarzali to pięciokrotnie. Gdy odzyskałem na chwilę przytomność, spojrzałem w okno. Zauważyłem tam Tadeusza Kobka i Jana Kowańskiego. Obydwaj udawali, że coś naprawiają przy wozie a w rzeczywistości przysłuchiwali się, o co mnie pytają i co ja im odpowiadam. Już wiedziałem, że w razie czegoś, zawiadomią kogo będzie trzeba. To dodało mi trochę otuchy. Byłbym do całkowitej utraty przytomności.

Tak straszliwie pobitego kazali zabrać policji na swój posterunek. Arentowicz, który przyszedł po mnie, nie mógł sam sobie poradzić ze mną. Nie miałem władzy w nogach, nie mogłem nawet wstać a cóż dopiero mówić o chodzeniu. Posterunek był po drugiej stronie ulicy, dosłownie parę kroków ale dla mnie o wiele za dużo. Po drodze upadłem i mdlałem. Na ulicy było dużo ludzi, nikt nie pośpieszył mi

z pomocą. Dopiero felczer Drzewoski, uważany za konfidenta, podszedł do mnie i razem z Arentowiczem dowlekli mnie na posterunek i położyli na ławie. Byłem tak straszliwie zbity, przerażony i załamany, że postanowiłem odebrać sobie życie. Bałem się, że dalszych bić nie wytrzymam i zaczęły sypać. Wtedy usłyszałem głos swojej żony. Prosiła, żeby ją wpuścić choć na chwilę do mnie. Arentowicz zgodził się pod warunkiem, że żona nie będzie płakała. Gdy mnie ujrzała, zaniemówiła. Dopiero po chwili podeszła do mnie, pocałowała w czoło i wyszeptała „Wojtku co z ciebie zrobili”. Pierwsze moje słowa były, czy coś znaleźli w domu. Żona nie odpowiedziała. Powiedziałem, kogo ma ostrzec i o kogo najwięcej pytała. Żona jeszcze zdążyła obmyć mi twarz i napoić herbatą, którą z sobą przyniosła. Prosiłem żonę o przyniesienie trucizny, którą miałem zaszytą w innym ubraniu. Żona powiedziała, że nigdy tego nie robi. Prosiła abym zaniechał podobnych myśli. Zdążyłem przekazać żonie, gdzie co mam ukryte w domu i gdzie ma to przynieść. Dowiedziałem się od niej, że Igora wyspał Matczak i kiedy żandarmi po niego przyszli, wyskoczył przez okno ponosząc śmierć na miejscu. Zabrali tylko ojca, inż. Bałaczynskiego i matkę, których ja widziałem na posterunku przed pójściem na przesłuchanie.

Rozmowę tę musieliśmy przerwać i żona musiała szybko wyjść, gdyż już przyjechali po mnie żandarmi. Jeszcze zdążyłem zapytać Arentowicza, czy to

WOJNY 8

prawda z Igorem, potwierdził i wyszedł. Weszli żandarmi i zabrali mnie na dorożkę, na której już siedział Matczak. Zawieźli nas na dworzec. Jechali ulicą Chopina specjalnie koło mego domu, aby mnie wszyscy, tak straszliwie skatowanego, widzieli. Myśleli, że w ten sposób zastraszą innych. Jedną z moich córek, Jasia, podeszła do dorożki i okryła mnie kurtką. Jeszcze raz spojrzałem na swoją rodzinę i dom jak gdyby po raz ostatni.

WOJCIECH PIORUN
ps. „Bilek”

CZYSTY DŹWIĘK

„Wszystko
co nas otacza,
jest muzyką”

JOHN CAGE

W sali koncertowej sochaczewskiej szkoły muzycznej, gdzie widnieje ten napis, często odbywają się koncerty słynnych muzyków. Ostatnio występowała np. pianistka Halina Czerny-Stefańska.

8 kwietnia odbył się koncert czeskiego kwartetu instrumentalnego „FLAUTO”. Artyści przyjechali z Pragi na zaproszenie Czeskiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie.

Kwartet powstał w 1973 roku i skupia profesjonalistów grających w praskim radiu oraz Teatrze Narodowym. Oprócz występów dla radia i TV zespół wyjeżdża na koncerty zagraniczne, był m.in. w Belgii, Francji, RFN i kilkakrotnie w Polsce. Wydał płytę kom-

paktową. Repertuar zespołu stanowią głównie utwory okresu baroku, klasycyzm i XX wieku. Na skrzypcach gra **Ada Slivanska**, na flecie **Václav Slyvanský**, na wiolonczeli **Ludomir Herza**, a na klawesynie **Renata Jelinková**.

W czasie koncertu uczniowie szkoły muzycznej a także melomani i zaproszeni goście w tym burmistrz miasta **Mieczysław Kuciński**, mieli okazję zetknąć się na żywo z utworami kompozytorów muzyki dawnej XVII–XVIII-wiecznej. Repertuar obejmował utwory: Sonatę trio G-dur **Jana Václava Stamica**, Trio na flet, skrzypce i wiolonczelę G-dur Josefa Myslivecka, Sonatę trio E-dur Jiri Antonina Bendy, Sonatę da chiesa g-moll Arcan-

gela Corelliego, Sonatę trio G-dur Giovanni Battisty Pergolesego oraz Koncerto d-mol Georga Fridericha Haendla.

Poziom wykonawczy kwartetu był bardzo wysoki, o czym świadczyły dźwięki czyste, pięknie współbrzące, delikatne pozwalające na chwilowe oderwanie się od szarej rzeczywistości. Splendoru dodawał dźwięk klawesynu, instrumentu, który rzadko mamy okazję usłyszeć bezpośrednio.

Szkoda tylko, że sochaczewianie, zapędzeni codziennością, nie odczuwają potrzeby obcowania z prawdziwą sztuką, o czym świadczy niezbyt wysoka frekwencja na organizowanych przez szkołę muzyczną koncertach.

ANNA WASILEWSKA



SPOŁECZNE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

W obecnych, odmienionych realiach politycznych i gospodarczych naszego państwa, pojęcie społecznego poczucia bezpieczeństwa nie jest dostatecznie zdefiniowane. Uwarunkowania, od których odchodzi, były dopasowane do poprzednich założeń ustrojowych, charakteryzującymi się między innymi swością pojęta „nadopiecznością” państwa w stosunku do obywatela.

Aktualnie próba zdefiniowania społecznego poczucia bezpieczeństwa prowadzi do ogólnego, odpolitycznionego stwierdzenia, że jest to stan, w którym ogółowi obywateli nie grozi żadne niebezpieczeństwo, niezależnie od źródła jego pochodzenia.

O realności zagrożenia przestępczością wie społeczeństwo, wiedzą dziennikarze, wie również policja. Ta ostatnia ma świadomość pilnej potrzeby odrobienia zaprzepaszczonej w minionym okresie więzi ze społeczeństwem. Obowiązujące dotychczas unormowania prawne przykuły funkcjonariuszy do biur, oczyszczając z nich ulice miast i wsie. Uwarunkowania w zakresie optymalizacji służby policyjnej są badane w naszych kontaktach zagranicznych.

W ostatnim czasie mamy do czynienia z eskalacją działań przestępczych. W tej sytuacji, policja więcej interweniuje, aniżeli przeciwdziała.

Zarówno doświadczenie zebrane poza granicami kraju, jak i przeprowadzone w tym zakresie badania

wykazują, że nie ma układu gwarantującego bezpieczeństwo w łonie samej policji. Czołowi kryminolodzy zachodni twierdzą, że policja powinna informować społeczeństwo, jak ono samo może się ustrzec przed zagrożeniem.

W Polsce pewne symptomy samoobrony społecznej dają się już zauważyć. Można do nich zaliczyć domofony, organizowanie społecznych parkingów czy powierzenie pozostawionych mieszkań opiece sąsiadów. Jednak rozmiar tych społecznie pożądanых zjawisk jest jeszcze dość marginalny. Policja natomiast wołałaby doradzać jak uniknąć przestępstwa, aniżeli podejmować czynności wykrywcze w związku z zaistniałym już zdarzeniem.

W ubiegłym roku dokonano się restrukturyzacja policji. Trudno jednak mówić o sytuacji optymalnej. Odrębnym zupełnie zagadnieniem jest stan kadrowy i wyposażenie, o którym już dostatecznie wiele napisano na łamach prasy. Obowiązujące jeszcze unormowania prawne nakładają niestety na funkcjonariuszy przeciążenie dokumentowaniem wykonanych czynności. Na przykład zatrzymanie w areszcie policyjnym wymaga sporządzenia całego szeregu dokumentów przez załogę radiowozu, która w tym czasie jest nieobecna w rejonie pełnienia służby. Osłabia to poważnie podstawową działalność prewencyjną, która być może nie dopuściłaby do zaistnienia innego negatywnego zdarzenia.

Prowadzone już od pewnego czasu analizy w kierunku doskonalenia struktur policji mają za zadanie doprowadzić do lepszego rozłożenia akcentów w pełnionej służbie. Czynione są również starania w zakresie wypracowania skutecznych „antymetod” adekwatnych do działań przestępczych. W najbliższych miesiącach należy się liczyć z otwarciem granic naszego kraju. Spowoduje to niewątpliwie pozytywne zjawisko z dziedziny wzajemnego przenikania się kultur narodów. Ale wraz z pozytywnymi elementami będą przenikały również nowe metody przestępcze i nowe zjawiska im towarzyszące.

Być może przed policją stanie wówczas podyktowana nowymi realiami konieczność tworzenia wspomnianych już nowych „antymetod” działań przestępczych.

Komenda Główna Policji w swoich działaniach inspirowanych coraz bardziej odchodzi od tonu dyrektywnego, który w minionym okresie często rozmiął się ze specyfiką poszczególnych regionów kraju. Ten styl działania ma duże szanse podniesienia skuteczności oraz szybciej doprowadzi do ukształtowania nowej sylwetki polskiego policjanta, który będzie w pełnym znaczeniu słowa częścią społeczeństwa, będzie służył społeczeństwu i będzie chronił społeczeństwo przy jego akceptacji.

TOMASZ DWORCZAK
Rzecznik prasowy komendanta
Wojewódzkiego Policji w Skierniewicach

NOWA USTAWA O PASZPORTACH

W dniu 29 listopada 1990 roku Sejm RP uchwalił nową ustawę o paszportach. Została opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 2 z 1991 roku i wchodzi w życie z dniem 8 kwietnia 1991 roku.

Nowa ustawa wprowadza szereg generalnych zmian w stosunku do dotychczas obowiązującej „starej” ustawy.

● Organem właściwym do wydawania paszportów w kraju staje się wojewoda, a za granicą konsul.

● Paszporty wydawane będą z 10-letnim okresem ważności i prawem do wielokrotnego przekraczania granic.

● Tylko w jednym ściśle określonym w ustawie o paszportach przypadku można ograniczyć zakres paszportu do jednokrotnego wyjazdu za granicę (art. 7 ust. 1.).

● Likwiduje się paszport konsularny (wydawany obywatelom polskim stale zamieszkałym za granicą). Dotychczas wydawane paszporty konsularne staną się zwykłymi paszportami i zachowują ważność do czasu upływu terminów w nich określonych.

● Nie przewiduje się wydania nowych paszportów służbowych. Dotychczas wydane mogą być wznowiane nie dłużej niż do 31 grudnia 1992 roku.

● Nie ma potrzeby wymiany „starych” paszportów na „nowe”. Dotychczas wydawane paszporty zachowują ważność

do czasu upływu terminów w nich określonych.

● Ustawa ściśle określa okoliczności, na podstawie których następuje odmowa wydania paszportu (3 przypadki obligatoryjne i 3 fakultatywne - art. 6 ust. 1 i 2).

● Tak samo określa przypadki unieważnienia już wystawionego paszportu (art. 10 ust. 1).

● Opłata za paszport nie powinna stanowić utrudnienia w jego otrzymaniu. Przewiduje się opłatę stałą; za dokument ważny przez 10 lat w wysokości 300 000 zł. Jest to tylko pokrycie średnich kosztów związanych z wyprodukowaniem paszportu i wydaniem go zainteresowanemu.

Zgodnie z delegacją zawartą w ustawie, prowadzone są prace związane z wprowadzeniem nowego wzoru paszportu. Projekt wzoru nowego paszportu będzie zgodny z zaleceniami w zakresie standaryzacji maszynowo odczytywanych paszportów - będzie odpowiadał normom ISO (The International Organization for Standardization) przyjętym przez Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego.

Dokument ten na stronie wewnętrznej okładki (art. 3 okładki) zawierać będzie dane personalne (nazwisko, imię, datę urodzenia, płeć, miejsce urodzenia), inne dane tj.: kod państwa wydającego paszport, seria i jego numer, obywatelstwo, numer ewidencyjny PESEL, data wydania i upływu

MAŻ I ŻONA

Arkadiusz i Marzena Ch. byli małżeństwem od 1984 roku, wkrótce też na świat przyszedł ich synek. Przez dłuższy okres wszystko w tym małżeństwie układało się dobrze.

— Problemy zaczęły się w 1990 roku mówi Arkadiusz Ch. — Dokładnie 10 stycznia ubiegłego roku odebrałem wypłatę. Tego dnia były moje imieniny. Po powrocie z pracy do domu dałem żonie pieniądze aby zrobiła zakupy na przyjęcie.

Według słów Arkadiusza Ch. wypadki potoczyły się następująco: — Wyszła z domu i powróciła dopiero 12 stycznia. Zapytałem gdzie była. Odpowiedziała, że u matki. I tak zaczęły się kłopoty.

Małżonkowie mieszkali w mieszkaniu wynajmowanym przez Arkadiusza: — Żona nie miała w nim meldunku. Po tym imieninowym prezencie postanowiłem się z nią rozstać. Powiedziałem aby przeniosła się do matki. Tak nie będziemy żyć ze sobą. Poszła do matki, a w marcu wynajęła sobie mieszkanie w Chodakowie. Przez cały czas dziecko było u mnie. Pomagali mi w wychowywaniu syna rodzice. Żona się nim nie interesowała. Nie dawała pieniędzy na dziecko, sama domagając się alimentów. Dochodziły mnie słuchy, że w Chodakowie zadawała się marginesem.

terminu ważności paszportu, organ wydający dokument, miejsce zamieszkania oraz miejsce na wklejenie zdjęcia i pole do drukowania tekstu odczytywanego przez czytnik optyczny. Między str. 32 a str. 33 okładki wszyta będzie folia samoprzylepna. Aktualnie są prowadzone negocjacje z dwiema firmami brytyjskimi na temat produkcji nowego wzoru paszportu.

Właśnie tam nastąpiło spotkanie małżonków: — Byłem u znajomych w Chodakowie. Czekając na autobus, gdy podeszła do mnie żona. W trakcie rozmowy zaproponowała abyśmy zaprosili ją do siebie.

Przystąpiłem na to mając nadzieję, że się pogodzimy. U mnie wypiliśmy koktajl, potem położyliśmy się spać. Po przebudzeniu stwierdziłem, że żony nie ma w mieszkaniu. Drzwi były zamknięte, a klucz zostawiła u matki. Po obiedzie usłyszałem pukanie do drzwi. To byli milicjanci, którzy zabrali mnie na komendę. Tam usłyszałem, że jestem oskarżony o gwałt na żonie. Czemu oczywiście zaprzeczyłem.

7 września 1990 roku prokurator umorzył dochodzenie w tej sprawie. Wypadki dotyczyły się jednak dalej. 10 stycznia tego roku Arkadiusz Ch. oskarżony został przez żonę o włamanie i kradzież 500 tysięcy złotych z mieszkania żony.

— Było tak, że żona odebrała dziecko z przedszkola bez mojej wiedzy i zawiadła je do siebie. Pojechałem do niej wraz ze świadkiem wieczorem. Żony nie było w domu. Zamknęła dziecko i gdzieś wyszła. Wyważyłem drzwi, to prawda, lecz nic nie ukradłem zabrałem tylko dziecko. Jak się okazało żona w tym czasie balowała. Również w tej sprawie prokurator umorzył postępowanie uznając, iż: „zamiarem Arkadiusza Ch. nie było przywłaszczenie mienia, lecz zabranie i zapewnienie opieki pozostającemu bez niej jego i pokrzywdzonej syna...”

Małżonkowie Ch. są obecnie w trakcie rozvodu. Chciałem zgody, a ona po dziś dzień mówi, że mnie zniszczy.

leo

WYDARZENIE W SOCHACZEWIE !!!

PARIS STORE

- ◆ Największy wybór towarów po cenach **NAJNIŻSZYCH** w Polsce
- ◆ Towary sprowadzane bezpośrednio z Francji, Włoch i z całego świata
- ◆ Po raz pierwszy wybór **PONAD TYSIACA** różnych produktów - i to do waszej dyspozycji

sprzedaż hurtowa i detaliczna

**SZTUCZNE KWIATY
NARZĘDZIA**

**ARTYKUŁY
ELEKTRONICZNE**

**KOSMETYKI
SKARPETY**

**UBRANIA
ŚRODKI HIGIENY**

**OSOBISTEJ
ARTYKUŁY ZE**

**SZKŁA
GADŻETY**

**ZEGARKI
MEBLE**

**OTWARCIE PIERWSZEGO FRANCUSKIEGO
SUPERMARKETU**

***pawilon* « NA SKARPIE »**

SOCHACZEW, UL. WARSZAWSKA 2, ☎ 229-54

Zarząd Miasta Sochaczew ogłasza konkurs ofert na stanowisko:

- Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury (ZDK „Chemitex” i MDK)
- Kierownika Miejskiego Klubu Sportowego „Orkan”

● **Redaktora Naczelnego „Ziemi Sochaczewskiej”**

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- ☐ wykształcenie wyższe specjalistyczne, ekonomiczne lub administracyjne,
- ☐ staż pracy minimum 5 lat
- przedsiębiorczość i umiejętności organizacyjne.

Wymagane dokumenty:

- umotywowanie zgłoszenia do konkursu,
- życiorys
- kwestionariusz osobowy,
- kopie dokumentów stwierdzających posiadane kwalifikacje.

Oferty wraz z dokumentami należy składać do Zarządu Miasta (Urząd Miejski) w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia indywidualnie.

KOMISJA KONKURSOWA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO NIE SKORZYSTANIA Z OFERTY BEZ PODANIA PRZYCZYNY

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I i II STOPNIA w SOCHACZEWIE

ul. Bartosza Głowackiego nr 2 tel 229-62 ogłasza zapisy: Do szkoły I STOPNIA na rok szkolny 1991/1992. Szkoła prowadzi nauczanie w dwu działach:

I Dział Dziecięcy: nauka trwa 6 lat.

Kandydaci przyjmowani są w wieku od 7 do 11 lat na następujące instrumenty: fortepian, skrzypce, wiolonczela, akordeon

II Dział Młodzieżowy: nauka trwa 4 lata.

Kandydaci przyjmowani są w wieku od 12 do 21 lat na następujące instrumenty: fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, akordeon, flet, obój, klarnet, saksofon, fagot, róg, trąbka, puzon i gitara.

Do szkoły II STOPNIA (średniej) na rok szkolny 1991/1992. Nauka trwa – na wydziale instrumentalnym – 6 lat.

Warunki przyjęcia:

Instrument	Wiek kandydata	Przygotowanie muzyczne kandydata
fortepian	12-16 lat	6 klas fortepianu
skrzypce, altówka	12-16 lat	6 klas skrzypiec
wiolonczela	12-16 lat	4-6 klas wiolonczeli
akordeon	12-16 lat	4 klasy akordeonu
flet	12-16 lat	
klarnet, saksofon	12-16 lat	
obój, fagot	12-16 lat	
trąbka, róg, puzon	12-16 lat	
gitara klasyczna	12-16 lat	
perkusja	12-16 lat	
kontrabas	12-20 lat	

Od fletu do kontrabasu – wskazane 2 lata nauki na dowolnym instrumencie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godzinach 9 – 17, w soboty w godzinach 9 – 13 w terminie do 31 maja 1991 roku.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWA W SOCHACZEWIE

ul. Piłsudskiego 26 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów i urządzeń:

- samochód dostawczy m-ki Żuk nr rej. SKB 838F rok prod 1985 cena wywoławcza – 20 mln zł
- mikrociągnik TZ-4K14 10 mln zł
- kosiarka listwowa 1,5 mln zł
- kultywator TZ-4K14 100 tys zł
- pług 2-skibowy 2 mln zł
- kosiarka trawnikowa MF-70 1,5 mln zł
- kosiarka trawnikowa BRIGS 1 mln zł
- glebogryzarka TZ-4K14 1,5 mln zł
- kosiarka trawnikowa Stąporków 750 tys zł
- prostownik warsztatowy 150 tys zł
- żuraw ZB-1,5 2 mln zł

Przetarg odbędzie się w dniu 15.05.91 roku o godzinie 11⁰⁰ w siedzibie SML-W Sochaczew. Pojazdy znajdują się na terenie bazy ZKiR Sochaczew ul. Trojanowska 64 i można je oglądać począwszy od dnia ogłoszenia przetargu codziennie z wyjątkiem dni wolnych w godzinach od 7⁰⁰ – 15⁰⁰.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Sp-ni, najpóźniej do godz 10³⁰ w dniu przetargu. W przypadku nie sprzedania w pierwszym przetargu odbędzie się drugi przetarg tego samego dnia o godz. 12³⁰.

Zakład zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Za wady ukryte oraz braki w osprzęcie i wyposażeniu Zakład nie ponosi odpowiedzialności.

(ZS-147)

WYDZIAŁ OŚWIATY, KULTURY I ZDROWIA URZĘDU MIEJSKIEGO

informuje, że do dnia 1991.05.31. przyjmowane będą zgłoszenia dzieci do żłobka na rok 1991/1992. (ul.600-lecia 25a)

(ZS-142)

SKLEP PAŃSTWA ZAWADZKICH

przy ulicy Trojanowskiej 16 proponuje do sprzedaży

preparat BIO-7

neutralizujący zawartość szamb domowych
tel. 24-886.

(ZS-144)

ZAPRASZAMY DO REKLAMY
tel. 220-79

OGŁOSZENIA DROBNE

- ★
1980, Volkswagen Golf – 1500 „D” silnik 1990 gwarancja.
Sprzedaż lub zamiana Sochaczew tel. 25-919 po 18⁰⁰. (ZS-141)
- ★
Sprzedam tanio perkusję Szpaderski Kuznoci 85. (ZS-143)
- ★
Żaluzje Kozłowski 258-20. (ZS-145)
- ★
Sprzedam Fiata 126p rok 1978 Chodaków, ul. Kolejowa 10. (ZS-146)
- ★
Oddam mieszkanie własnościowe M-2 za M-3 lub M-4
spółdzielcze. tel 245-09. (ZS-148)
- ★
Wynajmę lub sprzedam dom z placem 2000 m² Pakoca
ul. Wyszogrodzka 29. (ZS-149)
- ★
Odsprzedam wyposażenie sklepu wędliniarskiego tel. 255-25
wieczorem. (ZS-150)

SPRINTEM

RUGBY

W inauguracyjnym meczu I ligi rugby, rozegranym w Lublinie, Orkan uległ miejscowym Budowlanym 7:65, nie nawiązując praktycznie żadnej walki z rutynowym zespołem gospodarzy. Honorowe punkty dla Orkanu uzyskali: **Zenon Grąbczewski** (4) i **Sławomir Jamka** (3). Odmłodzony zespół Orkanu czeka trudne zadanie w walce o ligowy byt. Prawdopodobnie mecze z Visem - Siedlce decydować będą o pozostaniu w I lidze.

PIŁKA NOŻNA

Dobrze rozpoczęły start sochaczewskie zespoły juniorów starszych i młodzików Orkanu występujące w lidze międzywojewódzkiej. Podopieczni trenera Błaszczyka wygrali mecz z Orłętami w Aleksandrowie Kujawskim 1:0, po bramce **Alberta Wasilewskiego**, awansując na VI miejsce w tabeli. Konstruktorami wszystkich akcji zaczepnych Orkanu byli w tym spotkaniu wszechobylski **Paweł Forszewski** i **Robert Dmoch**. Młodzicy Orkanu do przerwy remisowali 0:0 i dopiero reprimenda trenera **Andrzeja Grzybowskiego** spowodowała, że jego zespół po przerwie poprawił bardzo skuteczność wygrywając ostatecznie mecz 6:0 po bramkach: **Mariusza Mamcarza** (4) i **Jakuba Sobolewskiego** (2). Dobrze spisali się także piłkarze I drużyny Orkanu w wyjazdowym meczu o piłkarski puchar Polski rozegranym w Karsznicach, gdzie pokonali miejscową Olinię 4:0. Bramki dla Orkanu w tym spotkaniu uzyskali: **Marek Borowski** (2), **Wojciech Chmielewski** i **Tomasz Orężak** po 1. Trener **Ryszard Tomczyk** stwierdził jednak, że jego podopieczni rozegrali przeciętne spotkanie. No, ale stara maksyma głosi, że zwycięzców się nie sędzi. Chodakowska Bzura awansowała także do ósemki najlepszych zespołów województwa wygrywając w meczu rozegranym w Żyrardowie z zespołem Wrzosa Międzybórz 2:1. Bramki w tym spotkaniu dla chodaków uzyskali: **Roman Celeda** i **Andrzej Grzybowski**. Bzura była zespołem lepszym i nie wykorzystała jeszcze kilku okazji do zmiany wyniku.

W rozegranym w dniu 11 kwietnia meczu o piłkarski puchar Polski Energomontaż Północ przegrał z III ligowym zespołem Mazovia Rawa



PUCHAR

Zaledwie 31 zawodniczek i zawodników z czterech hufców stanęło na starcie 17 turnieju tenisa stołowego o puchar komendanta Chorągwi Skierniewickiej. Z powodu małej liczby zgłoszeń rozegrano tylko 6 kategorii wiekowych. Podajemy nazwiska zwycięzców w turnieju.

MŁODZICZKI: **Paulina Samorajska** (Sochaczew SP nr 2)
MŁODZIKI: **Piotr Majewski** (Sochaczew SP Żyrardów)
KADETKI: **Agnieszka Zatorska** (Sochaczew SP Gawłów)
KADECI: **Artur Wejrzanowski** (Teresin SP Budki Piaseckie)
JUNIORZY: **Paweł Ślusarczyk** (Sochaczew ZSZ nr 1)
INSTRUKTORZY: **Sylwester**

Rozdźestwieński (Sochaczew SP Żuków)

W klasyfikacji zespołowej po raz 17 puchar wywalczyła reprezentacja Hufca Sochaczew (55 pkt.), II miejsce Teresin (43 pkt.) i III miejsce Wiskitki (20 pkt.)

Zwycięzcy reprezentować będą Chorągiew Skierniewicką w turnieju ogólnopolskim. Puchar i pamiątkowe dyplomy na zakończenie imprezy wręczali: Kierownik Wydziału Organizacyjnego Komendy Chorągwi Skierniewickiej hm **Włodzimierz Słonimski** i komendant hufca ZHP w Sochaczewie hm **Krzysztof Wasilewski**.

Spółecznie sędzią głównym był **Damazy Pyrak**.

AGNIESZKA MATUSIAK



Mazowiecka 0:4. Sochaczewianie zagrali bardzo ambitnie ale nie sprostali lepszej technice i szybkości gości. Na wyróżnienie w zespole Energomontażu zasługują: bramkarz **Sławomir Chłystek** i niezwykle ambitnie walczący przez całe 90 minut **Jan Guras**.

LEKKOATLETYKA

W Natolinie k/Warszawy rozegrano ogólnopolski bieg przełajowy na dystansie 10 km. W stawce 83 biegaczy z całego kraju **Marcin Kuszał** przybiegł na miejscu 6, a **Radosław Jurzyk** był 9. Zwyciężył czołowy polski długodystansowiec **Jan Marchewka** z warszawskiej Legii.

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwo województwa kadetek w tenisie stołowym, będących jednocześnie eliminacjami do ogólnopolskiej spartakiady młodzieży, wywalczyły na zawodach w Skierniewicach zawodniczki Bzury-Chodaków: **Paulina Samorajska** i **Dorota Dąbrowska**. Mimo, że są jeszcze młodziczkami, pokonały starsze koleżanki w turnieju drużynowym, indywidualnym i deblowym. Są one uczennicami SP nr 2, gdzie wspólna praca nauczyciela tej szkoły **Romana Janiszka** oraz praca trenera klubowego **Damazego Pyraka**, przynosi już spodziewane efekty. W szkole młodych adeptów tenisa stołowego w SP nr 2 w Sochaczewie zaangażowany jest także czynnie dyr. placówki mgr **Mirosław Łyszczak**.

BRYDŻ

S.R.

23 marca w Zakładowym Domu Kultury w ramach obchodów 80 lecia Zakładów Tworzyw Sztucznych Boryszew Erg zorganizowany został miejski turniej brydżowy. Wzięło w nim udział 11 par. Pierwsze miejsce zajął zespół – **Sławomir Moroz** (ZTS Boryszew Erg) i **Jan Pawłowski** (Mera Błonie). Zwycięskie pary otrzymały nagrody.

W.A.Ch.

SPORT

HOROSKOP

BYK

Staraj się załatwić wszystkie ważne sprawy, później może zabraknąć czasu. Dobre dni w sprawach osobistych. Możesz liczyć na miłe intrygne wieczory.

21.04-21.05

BLIŹNIĘTA

Od poniedziałku do piątku pewne spiętrzenie spraw, uznawanych przez ciebie za ważne dla twojej przyszłości. Nie wszystko będzie łatwe. Należy poświęcić więcej czasu nowej znajomości, to może być interesujące.

22.05-21.06

RAK

Najbliższe dni zostaną zaliczone do trudnych. W rodzinie dni miłe, ale pracowite. Twoja „druga połowa może nieoczekiwanie wymyśleć sporo plynnych” spraw. Niełatwo więc będzie wszystko pogodzić.

22.06-22.07

LEW

W tym tygodniu sprawy rodzinne będą na pierwszym planie. Odwiedziny starych znajomych mogą mieć wpływ na załatwienie jakiejś ważnej dla ciebie sprawy. Nie będą to dni złe.

23.07-22.08

PANNA

Sprzysięgający okres dla spraw zawodowych i interesów. Jednak mierz siły na zamiary. Niektóre problemy mogą okazać się zbyt trudne. Nie uciekaj przed przeznaczeniem.

23.08-22.09

WAGA

Tydzień niespodzianek. Możesz liczyć na dowody sympatii ze strony kogoś, na kim ci bardzo zależy. W pracy możliwe nieoczekiwane zwroty, niewykluczona całkowita zmiana.

23.09-23.10

SKORPION

Jeżeli ostatnie tygodnie nie były łatwe, obecnie przyszedł czas na lepsze dni, zwłaszcza w interesach i pracy zawodowej. Pewne propozycje spowodują przypływ chęci działania i optymizmu.

24.10-22.11

STRZELEC

Sprawy zawodowe wciąż będą wymagały zaangażowania. Korzyści finansowe sprawią, że spojrzysz na świat pogodniej. W drodze interesująca korespondencja.

24.10-22.11

KOZIOROŻEC

Obecnie będziesz miał szansę na atak. Konkurenci nie siedzą z założonymi rękami. Potrzebne będą szybkie decyzje i rada przyjaciela.

24.12-20.01

WODNIK

To prawda, że masz sporo na głowie, ale nie możesz zapominać o sobie. Potrzebny ci jest racjonalny wypocinek. Pomyśl o małej podróży w nieznane.

21.01-20.02

RYBY

Kilka spraw uda się doprowadzić do pomyślnego końca. W sprawach zawodowych może się wydarzyć coś interesującego. Jeżeli chodzi o finanse, to raczej kiepsko, ale z perspektywą poprawy.

21.02-20.03

BARAN

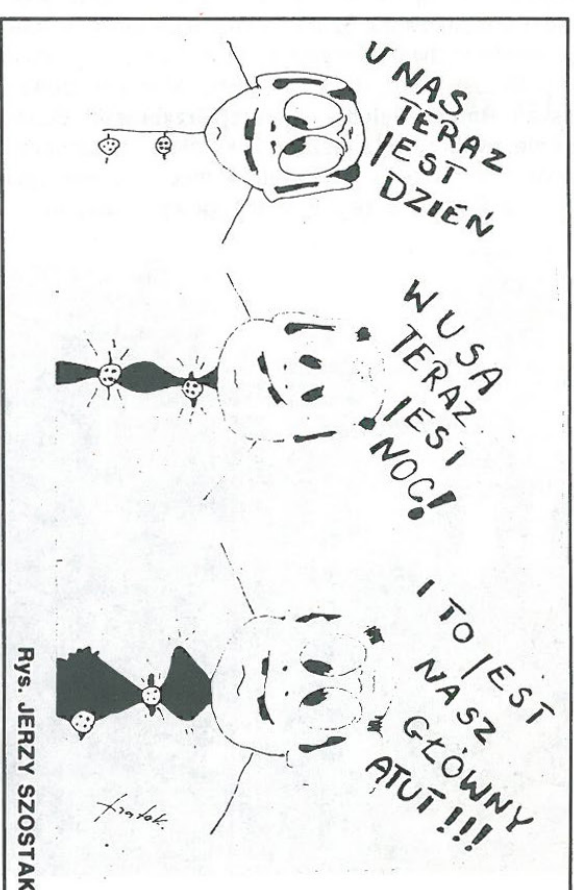
Okoliczności sprzyjać będą nowemu zadaniu, którego się podejmiesz. Jednak musisz się pośpieszyć. Pod koniec tygodnia niespodziewani goście z ważnymi sprawami.

21.03-20.04

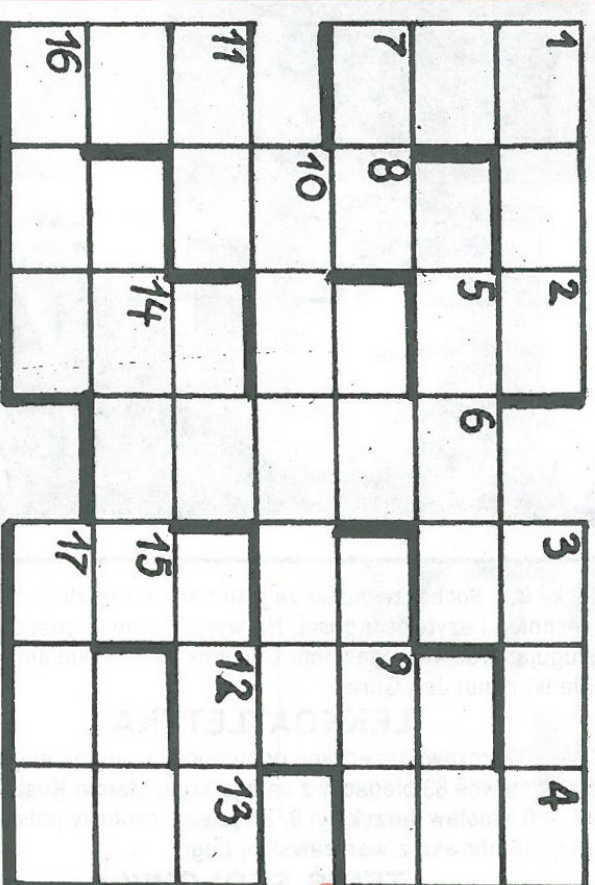
KRONIKA TOWARZYSKA

■ W dniu imienin kochanej siostrze Bogusławie Matusiak wszystkiego co najpiękniejsze w życiu życzy Agnieszka.

■ Z okazji imienin wszystkiego najlepszego zdrowia, radości, uśmiechu, spełnienia najskrytszych marzeń, życzy Markowi Białkowskiemu zawsze pamiętająca – żona Danuta.



KRZYŻÓWKA DWULITEROWA



POZIOMO

- 1) figura akrobacji lotniczej
- 3) aktor i reżyser polski (1883-1945)
- 5) wulkan w Andach Boliwijskich
- 7) wyspa włoska na Morzu Tyrreńskim
- 9) śmieszne wydarzenie
- 10) oficer sztabowy
- 11) przyrząd do mierzenia grubości drzew
- 12) kolor w kartach
- 14) pomocnik proboszcza
- 16) dom gry
- 17) karburator

PIONOWO

- 1) pierwiastek chemiczny z grupy aktywności
- 2) miejsce wpłat lub wypłat
- 3) nora
- 4) tódka
- 6) reżyserowała film „Ostatni etap”
- 8) wieża obronna
- 9) potocznie sukienka, ubranie
- 11) nauka o budowie i właściwościach ciał przyrody martwej
- 13) pracuje na roli
- 14) im starsze, tym lepsze
- 15) miasto łotewskie

Zajęcia w numerze PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI

HASŁO TYGODNIA: Póty dzban wodę nosi, póki jest woda.